WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI WARSZAWA, 15 CZERWCA 1929. 12.

IV ZJAZD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W dniu 30 maja w pięknej sali Domu Zw. Kolejarzy otwarto IV Zjazd Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce. Zjazd ten ma wyjątkowe znaczenie w ruchu zawodowym, gdyż wypadł równocześnie z 10-cioletnią rocznicą założenia Centrali klasowych związków.

Dziesięć lat temu polskie związki zawodowe, z pod trzech zaborów, tak różniące się pod względem rozwoju, budowy i nawet taktyki, połączyły się.

Wybrano naczelne ciało, Komisję Centralną, by pod jej kierownictwem scementować ruch zawodowy, uczynić z niego armję robotniczą, zdolną dziś do walki z wyzyskiem, a jutro do walki o zupełne zniesienie wyzysku, o lepszy ustrój społeczny.

Można z całą stanowczością stwierdzić, że klasowy ruch zawodowy w ciągu ubiegłych 10 lat zdołał przezwyciężyć różne separatystyczne dążności dzielnicowe, wpływy niektórych partyj politycznych, by go sobie podporządkować. Dziś klasowe związki zawodowe stanowią jedną, zwartą, od nikogo niezależną, potężną organizację zawodową, skupiającą w 30 centralach około 300.000 świadomych swych celów robotników.

Zjazd obesłały wszystkie klasowe związki w liczbie delegatów 185. Drukarzy reprezentowali kol. Buniak Porfiry (Lwów), Burkot A., Palczewski Edmund (Poznań). Wzięło w nim również udział kilkunastu delegatów zagranicznych organizacyj zawodowych i bratnich organizacyj politycznych i oświatowych.

Otwarcie IV Zjazdu poprzedziło odśpiewanie przez chór Zw. Zaw. Prac. Użyt. Publ. „Międzynarodówki" oraz odegranie „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę Zw. Kolejarzy.

Obrady otworzył tow. poseł Jan Kwapiński, przewodniczący Centralnej Komisji. Przywitał on przybyłych na Zjazd przedstawicieli robotników zagranicznych i gości od bratnich organizacyj. Następnie w krótkich słowach skreślił linję rozwoju za ubiegłe 10-ciolecie oraz zadania na jutro. Przemówienie tow. Kwapińskiego w streszczeniu tak brzmiało:

Jeśli rzucimy okiem wstecz na okres z przed lat 10, gdy w kraju, rozbitym na 3 części, z których każda miała swoje własne, odrębne tradycje — powstawać zaczęła organizacja zawodowa, oparta na zasadach zachodnio europejskich — widzimy, jak wiele dokonane zostało przez te 10 lat.

I Kongres Zw. Zaw. stworzył podwaliny organizacyjne i z nieubłaganą konsekwencją szliśmy od tej chwili w kierunku centralizacji ruchu zawodowego — a dziś możemy być wszyscy dumni z tego, że istnieją u nas silne, scentralizowane organizacje zawodowe.

W obecnej chwili wchodzimy w okres ciężkiego kryzysu przemysłowego, a od lat 3 znajdujemy się w kryzysie, któremu na imię: „walka z demokracją". Jesteśmy najgorętszymi obrońcami demokracji parlamentarnej. Ustrój ten potrzebny jest dla nas tak, jak chleb i woda. Mam głęboką wiarę, iż potrafimy sprostać zadaniom, które nam życie narzuci — i gdy przyjdzie moment decydujący — przeciwstawimy się czynem wszelkim próbom i wysiłkom obalenia demokracji.

Przez powstanie uczczono ze wzruszeniem pamięć zmarłych w ciągu 4 ostatnich lat towarzyszy: członków Komisji Centralnej tow.tow. Staniocha, Rybickiego i Jaroszewskiego, oraz tow.tow. Perla, Misiołka, Englischa, Michalewicza z Bundu i wielu wielu innych.

Do prezydum powołani zostali tow. tow. Adam Kuryłowicz, Kazimierz Łapiński, Jan Lukas i Chaim Wasser, oraz na sekretarzy tow. tow. Jan Bielnik i Stanisław Walczak; poczem — na wniosek przewodniczącego tow. Łapińskiego, Kongres przyjął jednogłośnie porządek dzienny i regulamin obrad.

Pierwszy zabrał głos wśród powitalnych oklasków tow. **Tayerle**, przedstawiciel Międzynarodówki Amsterdamskiej. Złożył Zjazdowi pozdrowienie od zorganizowanych robotników całego świata, podkreślił dodatnie wyniki działalności Związków Zawodowych w Polsce w ciągu dziesięciolecia.

Przemówienie swe tow. Tayerle odczytał po polsku, gdyż jest czechem i zna język polski.

W imieniu P. P. S. powitał IV Zjazd, tow. **Barlicki**, przewodniczący C. K. W.:

Idea walki klasy robotniczej o ostateczne wyzwolenie znalazła wspaniały wyraz w waszej organizacji. Obradom waszym przysłuchiwać się będą z zainteresowaniem wielkiem nietylko masy robotnicze(ale i wasi wrogowie.

Dzisiejsza wielka uroczystość polskiej klasy robotniczej zbiegła się z ważnem wydarzeniem w polityce międzynarodowej: wyborami do parlamentu w Anglji, które dały wspaniałe spodziewane rezultaty.

Tow. Barlicki naszkicował dalej stosunki polityczne w Polsce, gdzie od lat 3 władzę, wziętą podstępnym sposobem z rąk ludu pracującego, używa się do przeforsowania dyktatury jednostek, do prób odebrania ludowi ciężko zdobytych praw i odsunięcia go od wpływu na bieg wypadków. Ale republika polska posiada wyrobiony proletarjat, którego świadomość tworzyła się w najcięższych warunkach historycznych. Potrafi on przeciwstawić się planom zgięcia klasy robotniczej nanowo w jarzmo niewoli. O tę świadomość rozbiły się wszelkie usiłowania, by rozbić P. P. S. i klasowe związki zawodowe.

Następnie przemawiali przedstawiciele zagranicznych związków zawodowych oraz bratnich organizacyj socjalistycznych: tow. **Eggert** w imieniu francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy; tow. **Kasprzyk** w imieniu Związków Zawodowych Czechosłowacji; tow. **Johanson** w imieniu Związków Zawodowych Szwecji; tow. **Nan der Lende** w imieniu robotników holenderskich; tow. **Martinson** w imieniu Związków łotewskich; tow. **Wezkoln** w imieniu Związków Estońskich; tow. **Kłosowski** w imieniu gdańskich organizacyj klasowych; tow. **Jesionowski**, przedstawiciel polskich robotników we Francji, złożył Zjazdowi życzenia i pozdrowienia od braci-emigrantów, a następnie zaapelował do organizacji zawodowych w Polsce, aby wywarły wpływ na Rząd polski w kierunku szybkiego uregulowania z Rządem francuskim różnych spraw spornych, dotyczących emigracji; tow. **Kwaśnycia**, przedstawiciel ukraińskiej socjaldemokracji, podkreślił jak wielką wagę przywiązują ukraińscy socjaliści w Polsce do sprawy utworzenia jednej, centralnej organizacji zawodowej w kraju; tow. **Erlich** pozdrowił Zjazd w imieniu Bundu; tow. poseł **Kronig** w imieniu Niemieckiej Socjaldemokratycznej Partji Pracy w Polsce; tow. poseł Czapiński powitał Zjazd w imieniu T. U. R., podkreślając, iż robotnicza organizacja oświatowa widzi w związkach zawodowych pierwszorzędny czynnik kulturalny; tow. **Żerkowski** w imieniu spółdzielni spożywców „Społem" wskazał, jak dodatnie wyniki dla klasy robotniczej przynosi współpraca ruchu zawodowego z ruchem spółdzielczym; tow. pos. **Arciszewski** powitał Kongres gorąco imieniem odrodzonej organizacji P. P. S. w Warszawie oraz w imieniu Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, apelując do organizacyj zawodowych, aby choć najskromniej opodatkowali się na cele tego towarzystwa.

Depesze powitalne nadeszły, między innemi, od związków zawodowych w Belgji, Hiszpanji, Danji, od Niemieckich Związków Górnego Śląska i t. d.

List partji komunistycznej Zjazd odrzucił bez odczytania, wychodząc ze słusznego założenia, że partja komunistyczna, która stale rzuca oszczerstwa na organizacje zawodowe—nie ma prawa ich witać. Przez aklamację uchwalono wysłać depesze z pozdrowieniami od Kongresu do tow.tow. sen. Limanowskiego, marszałka Daszyńskiego, posła Marka i posła Ziemięckiego, a później do Labour Party z powinszowaniem zwycięstwa w wyborach.

Sprawozdanie Komisji Centralnej.

Sekretarz generalny Kom. Centr., tow. poseł Żuławski dopełnił ustnie przedłożone członkom Zjazdu drukowane sprawozdanie. Podkreślił on, że zadania Kom. Centr. polegają na uzgadnianiu wysiłków związków zawodowych i na obronie interesów wspólnych całej klasie robotniczej. Zadania te Komisja w ogromnej mierze spełniła. Pierwszem z nich było: scentralizowanie ruchu zawodowego. Nie osiągnęliśmy jeszcze, naturalnie, ideału pod względem organizacyjnym, ale idziemy naprzód drogą pewną i ugruntowaną. Przed 10 laty było w Polsce do 130 drobnych związków zawodowych i 7 central krajowych o różnych hasłach i ideologji; dziś mamy 30 jednolitych związków i jedną centralę krajową. Ostatnio do Komisji Centr. przystąpił Zw. Maszynistów kolejowych. W ciągu ostatnich 4 lat (okres sprawozdawczy) poczyniliśmy znaczny postęp na tej drodze — i dziś ten dział pracy organizacyjnej możemy uważać prawie za skończony.

Komisja Centralna, prowadząc akcję zjednoczenia i centralizacji, upoważniona była przez Kongres i statut do przestrzegania bezwzględnego posłuchu organizacyjnego. To też, gdy jakaś organizacja chciała prowadzić politykę własną, wrogą ogółowi robotniczemu i Komisji Centralnej — obowiązkiem Komisji było organizację tę wykluczyć. Tak stało się w okresie sprawozdawczym ze Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego, ze Związkiem Robotników Przemysłu Szklanego i ze Związkiem Dozorców Domowych. Również Komisja Centralna musiała rozwiązać dwie Rady Zawodowe (w Brześciu i w Warszawie), które — miast spełniać zadania nałożone na nie, jako na filje Komisji Centralnej — prowadziły własną, odrębną politykę, sprzeczną z zasadami jedności zawodowej.

Przeciwnicy zarzucają Komisji Centralnej „dyktaturę". To nie jest dyktatura, gdy Kom. Centr. domaga się podporządkowania uchwale, która została w demokratyczny sposób powzięta. Łamanie uchwały, którą się powzięło — to nie demokracja, ale samowola.

Następnie tow. Żuławski omówił akcję Komisji Centralnej w dziedzinie przestrzegania ustawodawstwa robotniczego, szczególniej — 8

godzinnego dnia pracy w sprawach emigracyjnych (przyczem podkreślił niezmiernie ważną kwestję uregulowania stosunków wśród robotników polskich we Francji, którzy dzięki staraniom Komisji należą dziś do wspólnej organizacji z robotnikami francuskimi; akcję Funduszu Bezrobocia; akcję w Komisji badania kosztów utrzymania w Komisji Ankietowej, której prace pozwoliły nam wejrzeć dokładnie w stosunki panujące w naszym przemyśle; akcje zarobkowe i t. p.

Obecny Zjazd zajmie niewątpliwie jednolite stanowisko pod względem oceny położenia politycznego i gospodarczego. Dziś, gdy czynnikiem rządzącym w państwie są wielcy kapitaliści i obszarnicy, klasa robotnicza musi dołożyć usiłowań, aby nie stać się pastwą obecnego reżymu.

Z dumą możemy tu stwierdzić — mówił dalej tow. Żuławski — że organizacja nasza jest dziś jedynem ciałem w Polsce, gdzie zasiadają obok siebie Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy — jako czynniki najzupełniej równorzędne. Rozumieliśmy, że obowiązkiem naszym, jako przedstawicieli grupy najsilniejszej — było podać rękę towarzyszom z innych narodowości w państwie, uznać ich żądania i stworzyć wspólną organizację na podstawie pełnego równouprawnienia wszystkich tych czynników.

Na drodze naszej spotykaliśmy zawsze przeszkody ze strony komunistów, którzy rozbijali ruch robotniczy najpierw z frazesem o „jednolitym froncie" na ustach; obecnie zaś — na rozkaz Moskwy — pod hasłem „tworzenia odrębnych organizacji".

Z drugiej strony — chcąc nas złamać — sfery rządowe tworzą jakieś nowe „związki", przy udziale szumowin, usuniętych z naszych Związków.

Polski ruch robotniczy popłynąć musi wielką rzeką razem z ruchem całego międzynarodowego proletarjatu. Niechaj obrady naszego Kongresu przyczynią się do tego, aby prowadzić nadal wszystko to, co dobre jest w naszej organizacji, a wszystko, co wadliwe — usunąć.

Po przemówieniu tow. Żuławskiego tow. Nowacki złożył wniosek wyrażenia Kom. Centr. absolutorjum i podziękowania za owocną działalność.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabrało głos kilkunastu delegatów, między innemi kol. Buniak.

Przemawiający podkreślali ogrom pracy dokonanej przez Kom. Centr., omawiali przeszkody stawiane im przez komunistów, ilustrując to przykładami; wskazywali na konieczność energicznej akcji w celu organizowania mas a zwłaszcza młodzieży; poruszono wyjątkową nędzę robotników pracujących w przemyśle drzewnym w Wschodniej Małopolsce; zarzucono Kom Centr., iż zbyt późno zajęła opozycyjne stanowisko wobec rządu.

Po wyczerpaniu dyskusji tow. Żuławski w odpowiedzi na zarzuty wykazał ich niesłuszność, powołując się na szereg wypowiedzeń się Kom. Centr. Dalej tow. Żuławski podkreślił, że błędem byłoby rzucanie choćby najbardziej radykalnych haseł, których klasa robotnicza nie zdolna byłaby przeprowadzić w życie. Musimy się trzymać realnej polityki, rezultatem właśnie tej taktyki, są osiągnięte przez klasę robotniczą rezultaty w dziedzinie organizacyjnej i poprawy bytu.

Wniosek Kom. Rew. wyrażający absolutorjum i podziękowanie Kom. Centr. został przyjęty wszystkiemi głosami przeciw dwum.

Demokratyzacja życia gospodarczego.

Punkt ten referuje tow. Zdanowski.

Największem złem naszego życia gospodarczego jest pognębienie robotnika - konsumenta. Niesłychanie niskie płace i wysokie ceny na produkty i towary, wielki odsetek bezrobotnych (około 17% zatrudnionych) wywołują kurczenie się rynku wewnętrznego. Polska jest krajem, gdzie bezrobocie jest największe, a spożycie jedno z najmniejszych. W ciągu ostatnich 3-ch lat z każdym dniem wzmacniają się wpływy burżuazji na rząd, a wpływy te mają na celu głównie wyzyskiwanie całości polityki gospodarczej rządu w myśl interesów burżuazji.

Wielki przemysł kartelizuje się; lecz kartelizacja nie troszczy się o podniesienie sposobów produkcji, udostępnienie masom nabywania towarów, lecz wyłącznie ma na celu zwiększenie zysków przez podnoszenie cen. Musimy dążyć do kontroli państwa nad produkcją przy udziale klasy robotniczej i spożywców. W tym celu domagamy się utworzenia Państwowej Rady Gospodarczej z udziałem przedstawicieli robotników.

Przeciwko racjonalizacji przemysłu, t. j. przeciwko ulepszaniu sposobów produkcji, nie występujemy, lecz z całą energją przeciwstawić się musimy pseudo - racjonalizacji, którą stosują polscy przemysłowcy, a która polega jedynie na nadmiernem obciążaniu pracą robotników.

Musimy żądać podniesienia zarobków i obniżenia cen, co podniesie ogólne spożycie i zapewni trwały rozrost przemysłu.

Szczegółowe sformułowanie naszych żądań w tej dziedzinie zawiera przedłożona Zjazdowi rezolucja.

W dyskusji niektórzy delegaci związków żydowskich wskazywali, że dziś w Polsce jest jeszcze przedwcześnie stawiać postulaty demokratyzacji życia gospodarczego, ponieważ w Polsce nie mamy demokracji politycznej. Najpierw tę trzeba zdobyć, a potem dopiero można życie gospodarcze demokratyzować.

Inni delegaci wskazywali na niskie płace, wysokie ceny, dowodząc, iż konieczną jest walka o równoczesne podniesienie płac i zniżenie zarobków, oraz zmniejszenie czasu pracy. Racjonalizacja musi mieć na celu podniesienie zdolności wytwarzania i podniesienie dobrobytu ludności pracującej. Zorganizowany proletarjat musi starać się o uzyskanie wpływu na gospodarkę społeczną, gdyż tylko wówczas będzie można wyzyskać racjonalizację przemysłu w kierunku podniesienia płac, spadku cen i zmniejszenia godzin pracy.

Tow. Zdanowski w końcowem przemówieniu wykazał, że dążenie do demokratyzacji gospodarki społecznej jest kwestją dnia dzisiejszego, a nie kwestją dalekiej przyszłości.

W tej sprawie Zjazd większością wszystkich głosów przeciw 2 przyjął następującą rezolucję:

„Życie gospodarcze Polski przeżywa w latach powojennych wciąż powtarzające się kryzysy, wynikające z samej istoty gospodarki kapitalistycznej, budowanej wyłącznie pod kątem widzenia zysków grup kapitalistycznych a nie potrzeb gospodarczych i dobrobytu społeczeństwa i klasy robotniczej.

„Silna dążność ku centralizacji przemysłu i jego kartelizacji, i w granicach Państwa Polskiego i w skali międzynarodowej, sprawia, iż kardynalne gałęzie gospodarstwa narodowego, jak górnictwo przemysł metalurgiczny, cukrowniczy, włókienniczy, naftowy i inne — dostają się w ręce najsilniejszych finansowo grup kapitalistów polskich i obcych.

„Zjednoczony we wspólnych instytucjach reprezentacyjnych i solidarny front przemysłowców i finansistów wywiera decydujący wpływ na politykę gospodarczą Państwa już nietylko w zakresie rozwoju przemysłu po linji egoistycznych interesów warstw kapitalistycznych, ale także w znaczeniu przychylnego jedynie dla kapitalistów kierunku polityki podatkowej i budżetowej Państwa.

„Obok rozwoju przemysłu prywatnego stwierdzić trzeba w latach ostatnich w Polsce silny rozwój zakładów państwowych w różnych gałęziach przemysłu, których gospodarka oparta jest na zasadach nieróżniących się niczem od gospodarki przedsiebiorstw kapitalistycznych.

„Polityka gospodarcza przemysłu prywatnego, a w szczególności potężnych przedsiębiorstw i karteli odbywa się poza wszelką kontrolą społeczeństwa, Państwa i klasy robotniczej, co umożliwia nastawianie gospodarcze całego przemysłu na egoistycznie pojęte interesy kapitalistów. Umożliwia to politykę wysokich cen, niskich płac robotniczych, dumpingu w zakresie eksportu, wysokich ceł ochronnych i t. p.

„Usprawnienie i polepszenie przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce, czyli t. zw. racjonalizacja metod produkcji, odbywa się w Polsce wręcz jednostronnie — kosztem nadmiernej pracy i wyzysku klasy robotniczej, przy niezwykle wzmożonej wydajności pracy robotników i jednoczesnem obniżeniu się realnej wartości płac roboczych, obok niezwykle wysokich pensyj i świadczeń administracji zakładów przemysłowych i górniczych.

„W tych warunkach IV Kongres Związków Zawodowych, pamiętając o tem, że hasło demokratyzacji życia gospodarczego zrodziło się na gruncie demokracji politycznej i tylko na tym gruncie rokować może pełnię powodzenia, już w tej chwili wzywa klasę robotniczą do walki o zdemokratyzowanie życia gospodarczego i poprawę położenia materjalnego klasy robotniczej poprzez:

a) powołanie do życia Naczelnej Izby Gospodarczej z odpowiednim udziałem reprezentantów klasy robotniczej i spożywców;

b) zaprowadzenie kontroli w pierwszym rzędzie nad przemysłem węglowym, naftowym i cukrowniczym, przez powołanie dla wymienionych gałęzi przemysłu państwowych rad, posiadających wpływ na całość gospodarki tych gałęzi przemysłu, z odpowiednim udziałem reprezentantów klasy robotniczej i spożywców;

c) dążność do maksymalnej kontroli nad innemi gałęziami przemysłu przez wprowadzenie już dzisiaj powszechnie obowiązujących metod kalkulacji księgowości i biurowości — co umożliwia badanie stosunków w tychże;

d) zaprowadzenie kontroli Państwa, klasy robotniczej i spożywców nad wszelkiego rodzaju kartelizacją przemysłową;

e) powołanie do wszystkich ciał kierowniczych przedsiębiorstw państwowych i monopolów, a więc rad nadzorczych, komisji rewizyjnych i t. d. reprezentantów klasy robotniczej, z prawem głosu decydującego;

f) dążenie do ustalenia jaknajdalej idącego wpływu robotniczych reprezentacyj fabrycznych na stosunki w każdem przedsiębiorstwie;

g) dążenia do wprowadzenia w życie programu gospodarczego II Kongr. Związków Zawodowych.

„Kongres poleca Komisji Centralnej Związków Zawodowych przeciwstawienie się z całą mocą stosowanym obecnie metodom racjonalizacji produkcji, jako metodom ukrytego wymuszania maksymalnego wysiłku ze strony robotników bez odpowiedniego wynagrodzenia, żądając, by usprawnienie techniczne przemysłu obracane było na korzyść całego społeczeństwa przez obniżanie cen, podnoszenie zarobków i skrócenie czasu pracy.

„Kongres poleca Komisji Centralnej Związków Zawodowych walkę z niesprawiedliwym i niewłaściwym rozkładem podatków w Państwie, które w dzisiejszym stanie rzeczy zbytnio obciążają sfery gospodarczo słabe i naodwrót — w niedostatecznej mierze sfery gospodarczo silne.

„Kongres uznaje rozwój gospodarki przemysłowej samorządów i gospodarki państwowej w zakresie aprowizacji ludności za odpowiadający interesom klasy robotniczej i zaleca Komisji Centralnej popieranie tych tendencji rozwojowych."

Poprawka przedstawicieli żydowskich związków upadła.

Ustawodawstwo socjalne.

Referat o ustawodawstwie socjalnem wygłosił tow. poseł Stańczyk. Oto streszczenie referatu:

W walce, jaką toczy klasa robotnicza z kapitalizmem, decydującym warunkiem jest organizacyjne przygotowanie i uświadomienie społeczne robotników. Tylko zdobycze robotnicze, które uzyskane zostały dzięki powyżej wymienionym czynnikom są stałe. Wszelkie zaś zdobycze robotnicze, które uzyskane zostały dzięki innym warunkom, są niepewne. Staną się pewnemi dopiero wówczas, gdy robotnicy wytworzą w swych szeregach dostateczną siłę do ich utrwalenia.

Po wojnie osłabiony kapitał godził się na postępowe ustawy; z chwilą gdy kapitał się wzmocnił ustawy stają się coraz mniej postępowe a równocześnie kapitał łamie uchwalone ustawy. Rząd jest wyrazicielem woli kapitału i jego dążenia popiera. Np. ustawy o czasie pracy i o urlopach nie zostały wprowadzone do dziś na Górnym Śląsku. Ustawa o Kasach Chorych nie objęła jeszcze rolników. Rząd pod naciskiem żądań robotników opracował i wniósł do Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy, starości oraz o zabezpieczeniu wdów i sierot; jednak ostatnio projekt ten z Sejmu wycofał.

Zjazd, jako wyraziciel dążeń robotniczych musi dziś wyraźnie postawić żądania dalszego rozwoju ustaw, gwarantujących daleko idącą opiekę państwa nad warunkami pracy, zdrowiem i życiem robotnika. Zjazd, widząc setki tysięcy robotników bez pracy, podczas gdy wbrew ustawie zatrudnieni zmuszeni są do pracy nadmiernej, pozagodzinnej, musi, wysunąć kategoryczne żądanie nietylko dotrzymywania obowiązującej ustawy, ale, zaprowadzenia w przemyśle 7 godzinnego dnia pracy.

Zjazd musi podnieść stanowcze żądanie wprowadzenia w życie konstytucyjnego przepisu o Izbie pracy, któraby miała obowiązek dbania o prawne zagwarantowanie warunków pracy i płacy, ochrony zdrowia i życia.

Aby utrzymać zdobyte prawa i przejść do skutecznej akcji o wywalczenie nowych — musimy zorganizować w naszych związkach wszystkich tych, którzy stoją zdala od organizacji. Tylko wówczas będziemy pewni naszych zdobyczy i nowych zwycięstw, gdy walkę naszą o lepsze jutro oprzemy na solidarności i wierności dla naszych ideałów — mas robotniczych, zorganizowanych w Centralnych Klasowych Organizacjach zawodowych.

W dyskusji nad referatem tow. Stańczyka rozwinęła się obszerna i rzeczowa dyskusja, podczas której wskazano, że ustawodawstwo ochronne łamane jest w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych. Tak np. furmani zmuszani są do 17 godzinnej pracy na dobę; na kolejach przepisy wykonawcze gwałcą 8 godzinny dzień pracy, ustawa o urlopach nie jest przestrzegana. Polityka Rządu w stosunku do Kas Chorych polega na łamaniu ich samorządu i obsadzaniu komisarzy. Jedna z delegatek kobiet podkreśliła szczególną doniosłość zmniejszenia dnia pracy dla kobiet, gdyż one poza pracą w fabryce mają jeszcze pracę w gospodarstwie domowem. Zaproponowano wstawić poprawkę do rezolucji, domagającą się rozciągnięcia ustawodawstwa robotniczego na wszystkich robotników, również na chałupników i pracowników żeglugi. Podkreślono, że tam, gdzie istnieją silne organizacje robotnicze, ustawodawstwo nie jest łamane, należy więc organizować masy. Stwierdzono, że w wielu wypadkach pracownicy miejscy wyłączeni są z Kas Chorych, że w instytucjach miejskich 8 godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany. Wysunięto żądanie zniesienia pracy w godzinach nadliczbowych oraz pracy akordowej, co wpłynęłoby na zmniejszenie bezrobocia.

Tow. Stańczyk, jako referent uznał za słuszną poprawkę o rozszerzenie ustawodawstwa na wszystkich robotników. Podkreślił ważną rolę jaką odgrywa silna organizacja robotnicza, gdyż ona nie tylko zmusza kapitalistę do przestrzegania ustaw, lecz również do ich ulepszania.

Do tego punktu Zjazd przyjął jednogłośnie (przeciw 2) proponowaną rezolucję:

„I. IV Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że wbrew protestom zorganizowanej klasy robotniczej, kapitaliści często przy poparciu czynników rządowych, łamią obowiązujące ustawodawstwo, a w szczególności ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy i ponawia wezwanie do Rządu o ścisłe wykonywanie ustawodawstwa robotniczego, w całej rozciągłości.

„Kongres domaga się rozszerzenia ustawy o czasie pracy i urlopach na obszar Górnego Śląska, oraz rozszerzenia wszystkich obowiązujących i projektowanych robotniczych ustaw ochronnych, ubezpieczeniowych i socjalnych, na wszystkich robotników w państwie zatrudnionych w przemyśle, rolnictwie, chałupników, dozorców domowych, oraz żeglugi morskiej i rzecznej, bez względu na rodzaj pracy, ilość zatrudnionych, charakter przedsiębiorstwa i właściciela.

„System stosowanej w przemyśle racjonalizacji pracy, przy jednoczesnem zaniedbaniu urządzeń ochronnych i higjenicznych, jest główną przyczyną szybkiego niszczenia zdrowia robotników i gwałtownie wzrastających nieszczęśliwych wypadków przy pracy. W tych warunkach Kongres domaga się z całym naciskiem dalszego ustawowego ograniczenia czasu pracy, zwiększonej ochrony pracy kobiet i młodocianych i jaknajniższej granicy wieku osób, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na starość i od inwalidztwa, a także — zagwarantowaniu klasie robotniczej jaknajszerszego wpływu na warunki pracy.

„Już obecnie Kongres domaga się od Ministra Pracy natychmiastowego powołania robotniczych asystentów przy Inspektorach Pracy, celem wykonywania dozoru nad warunkami i bezpieczeństwem pracy robotników, zgodnie z brzmieniem art. 18-tego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Inspekcji Pracy.

„Wreszcie Kongres domaga się wykonania przepisów Konstytucji o powołaniu do życia autonomicznej Izby Pracy.

„Wychodząc z założenia, że najpierwszym obowiązkiem Państwa jest zapewnienie robotnikom odpowiedniego utrzymania na wszelkie wypadki niemożności wykonywania pracy, Kongres domaga się jaknajszybszego uchwalenia złożonego w Sejmie projektu ustawy o powszechnem zabezpieczeniu robotników na wypadki: choroby, inwalidztwa, starości oraz zabezpieczeniu wdów i sierot po zmarłych robotnikach, z uwzględnieniem złożonych swego czasu Ministrowi Pracy przez delegację Centralnej Komisji Związków Zawodowych poprawek do projektów ustawy.

„Kongres stwierdza, że klęska bezrobocia jest stałem zjawiskiem obecnego systemu kapitalistycznej gospodarki i że bezrobocie jest jednakowo dotkliwe dla wszystkich robotników, bez względu na wiek, rodzaj pracy, charakter przedsiębiorstwa, ilość bezrobotnych i miejsce zamieszkania. Wobec czego Kongres domaga się podniesienia obecnej skali zasiłkowej i objęcia wszystkich pomijanych dotychczas, robotników ubezpieczeniem od bezrobocia.

„W końcu Kongres podkreśla z całym naciskiem, że ustawodawstwo ubezpieczeniowe wówczas tylko spełni swoje zadanie wobec ubezpieczonych, gdy zostanie oparte o zasady: przymusu ubezpieczenia dla wszystkich robotników i pracowników, terytorjalności Zakładów Ubezpieczeniowych, oraz zagwarantowania zupełnej, samorządności ubezpieczonym w instytucjach ubezpieczeniowych.

II. IV Kongres Związków Zawodowych stwierdza, że szybko postępująca organizacja pracy i rozwój techniki środków wytwarzania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego — zastępuje w coraz szerszym zakresie fizyczną pracę robotników i umożliwia w coraz krótszym czasie wytwarzanie coraz więcej materjalnych dóbr społecznych.

„Objaw ten, zamiast zapewnić społeczeństwu stosunkowy wzrost dobrobytu, klasie robotniczej wyższe płace, zwiększona ochrone zdrowia i życia, a zwłaszcza — krótszy czas pracy — na skutek egoistycznej gospodarki kapitalistów, wykorzystujących te zdobycze postępu technicznego tylko dla powiększenia swoich zysków, przyczynia się do pogłębiania nędzy społeczeństwa, stałego stanu bezrobocia i ciągle powtarzających się kryzysów w przemyśle.

„W tych warunkach Kongres stawia, jako bezpośredni cel walki zorganizowanej klasy robotniczej, wykorzystanie postępu technicznego dla podniesienia ogólnego dobrobytu społeczeństwa, dla zapewnienia klasie robotniczej jaknajdalej idącej ochrony pracy, zdrowia i życia, oraz zabezpieczenia jej na wszelkie wypadki niemożności pracy, a przedewszystkiem — domaga się wprowadzenia w przemyśle 7-mio godzinnego czasu pracy.

III. IV Kongres protestuje przeciwko wycofaniu przez Rząd z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i starości robotników oraz wdów i sierot po zmarłych robotnikach — wzywa Z. P. P. S. do wniesienia własnego projektu w tej sprawie.

IV. IV Kongres Związków Zawodowych zakłada uroczysty protest przeciwko łamaniu przez Rząd i władze nadzorcze ustawy o Kasach Chorych, pod pozorem naprawy tych instytucyj.

„Wprowadzanie Komisarzy dla celów politycznych, a niejednokrotnie nawet — dla zapewnienia dobrze płatnych stanowisk komisarskich zwolennikom B. B. i B. B. S. — staje się coraz częstszem zjawiskiem.

„Stan ten demoralizuje i podkopuje same instytucje ubezpieczeniowe, które spełniać swe zadanie mogą tylko przy pełnej autonomji, pod kierownictwem zarządów, opartych o zaufanie ogółu ubezpieczonych — i musi doprowadzić do zniszczenia całego dotychczasowego dorobku przez obce ubezpieczonym czynniki biurokratyczne.

„W tych warunkach Kongres wzywa wszystkie organizacje i ogół robotników do jaknajbardziej energicznej obrony autonomji Kas— i domaga się przeprowadzenia wyborów. wszędzie, gdzie dotąd urzędują Komisarze, a zwłaszcza — w Warszawie i Zagłębiu".

Spółdzielczość a Związki Zawodowe.

Referent tow. Żerkowski: Proletarjat interesują dwie formy spółdzielczości: spożywcza i mieszkaniowa. Związki zawodowe i spółdzielczość obejmują w dużej mierze te same warstwy ludności. Ostateczne cele jednych i drugich są jednakowe, a mianowicie budowanie nowego ustroju społecznego.

Spółdzielczość jest już u nas ruchem poważnym. Np. spółdzielcy zorganizowani w Zw. Spółdz. Rz. Polskiej, mają 850 spółdzielni, 1700 sklepów, 120 piekarń, 80 innych wytwórni. Spółdzielnie obniżają ceny artykułów pierwszej potrzeby około 10%.

Spółdzielnie podczas strajków niejednokrotnie dopomagały robotnikom, jak np. spółdzielnie w Częstochowie, Żyrardowie. Przypominamy akcję bojkotową f. „Fuchs", gdzie o stanowisku fabryki względem robotników zdecydował bojkot spółdzielni.

Należy podjąć akcję, by wszyscy zorganizowani robotnicy brali czynny udział w ruchu spółdzielczym, należąc do spółdzielni, popierając ich dążenia. Należy zaprzestać umieszczania kapitałów robotniczych w bankach burżuazyjnych, gdzie fundusze te są używane na wyzysk klasy robotniczej; kapitały robotnicze powinny być lokowane w instytucjach spółdzielczych, lokalnych lub w centrali; tam one zostaną użyte do walki z wyzyskiem handlarzy a więc z korzyścią dla robotników.

Sprawa mieszkaniowa całym swym ciężarem spada prawie wyłącznie na proletarjat, gdyż on nie ma za co nabyć sobie mieszkania. I tu spółdzielczość znajduje wyjście. Związek Spółdz. Sp. w Rz. Polsce grupuje dziś już 40 spółdzielni mieszkaniowych, które mają za zadanie możliwie najtaniej wybudować mieszkania dla robotników. Dziś przeszkodą dla rozwiązania budowy domów na szerszą skalę jest brak kapitału i wysokie procenty. Należy żądać od rządu, aby dostarczał potrzebnych środków, by oprocentowanie było niskie (2% wraz z amortyzacją), aby wielkie przedsiębiorstwa państwowe czy prywatne dawały pomoc pieniężną w budowie domów dla robotników. Zjazd powinien przyjąć wniosek, popierający projekt Z. P. P. S. złożony w Sejmie w sprawie budowy tanich mieszkań.

W dyskusji tow. Kwapiński poparł wywody referatu, wskazując, że przyjmując zgłoszoną rezolucję, zamanifestujemy, że postulaty spółdzielców, są naszemi postulatami. Dziś spółdzielczość u nas jest jeszcze słaba; przy czynnej pomocy związków stanie się ona silna i przyniesie dobre plony.

Po przemówieniu tow. Kwapińskiego Zjazd bez dalszej dyskusji przyjął rezolucję w myśl wywodów tow. Żerkowskiego.

Organizacja i taktyka.

Referent tow. poseł Żuławski: Formy organizacyjne ulegają zmianom. Zmiany te dokonywują się w zależności do celu, jakiemu dana organizacja służy; w zależności od stosunków ekonomicznych i form, jakie przybierają organizacje przedsiębiorców.

Na początku naszego ruchu zawodowego przeważały drobne organizacje zawodowe, na ograniczonym terenie działania. W miarę koncentrowania się kapitału organizacje robotnicze przekształcały się w wielkie centralne związki, obejmujące robotników całego danego przemysłu. Propagowanie haseł decentralizacji związków, zakładanie partyjnych związków, komunistycznych, bebesowskich czy innych jest prowadzeniem klasy robotniczej do ruiny, jest rozbijaniem jej wobec wroga.

Dziś już każda walka strajkowa w wielkim przemyśle, choćby obejmowała tylko jedną fabrykę czy jedną miejscowość, z natury rzeczy uderza w cały ten przemysł, gdyż jest on skartelizowany. Walka strajkowa w jednym przemyśle odbija się we wszystkich zawodach. Dlatego robotnicy muszą tu zachować wielką ostrożność, a przedewszystkiem jak najmoc-

niej organizować się zawodowo i międzyzawodowo.

Wielkie akcje robotnicze wstrząsają całym organizmem gospodarczym państwa, dlatego rządy muszą interwenjować. Interwencja rządu będzie mniej lub więcej korzystną dla robotników, zależnie od stopnia naszego wpływu na rząd. Np. inny wpływ na przedsiębiorców wywierałby rząd Baldwina a inny rząd Partji Pracy. Chodzi więc o to, by klasa robotnicza wywierała wpływ na rząd. Wpływ wywierać można przez głośne masowe zorganizowane domaganie się urzeczywistnienia żądań robotniczych, przez tworzenie silnych organizacyj robotniczych zawodowych, politycznych, spółdzielczych, oświatowych i innych. Rząd jest właścicielem olbrzymich przedsiębiorstw; tu też należy domagać się polepszenia warunków pracy.

Interwencja rządu, arbitraż, może być tylko dobrowolny, natomiast musi być przez nas zwalczany jaknajostrzej, gdyby miał być przymusowy.

Robotnicy nie powinni w akcjach zarobkowych starać się o podwyższenie płac dla jakiejś kategorji z pominięciem innych kategoryj, gdyż to w końcu prowadzi do tarć, do osłabienia organizacji.

Płace zarobkowe w całym kraju naogół układają się mniej więcej według jednego poziomu; wysokość zarobków w jednym zawodzie częstokroć zależną jest od zarobków w innych zawodach. Dlatego koniecznem jest koordynowanie akcyj zarobkowych w całym kraju, co jest szczególnem zadaniem Komisji Centralnej. Aby osiągnąć skuteczną i trwałą poprawę bytu musimy wciągnąć do organizacyj zawodowych jaknajliczniejsze masy, musimy je jaknajsilniej skupić, musimy rozwinąć jaknajwiększą solidarność między zawodami i poddać poszczególne centrale wpływowi Centralnej Komisji. Musimy stanowić jedną silną organizację.

Po referacie tow. Żuławskiego wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusja, w której podnoszono potrzebę jaknajsilniejszej propagandy za należeniem do klasowych związków zawodowych za specjalnem zajęciem się zorganizowaniem kobiet i młodocianych; protestowano przeciw tworzeniu w państwowych przedsiębiorstwach t. zw. „związków przysposobienia wojskowego". Przemawiający wyrażali zgodę swą z poglądami referenta, które cały zjazd potwierdził, przyjmując proponowaną rezolucję:

„I. Czwarty Kongres Związków Zawodowych, utrzymując w całości zasady uchwalone w sprawie organizacji i taktyki na III Kongresie Zw. Zaw. stwierdza, że dokonywująca się stale koncentracja kapitałów i idące w ślad za tem opanowanie poszczególnych gałęzi przemysłu przez międzynarodowe kartele i trusty, czyni walkę klasy robotniczej o poprawę jej ekonomicznego położenia i zdobywanie wpływu na życie gospodarcze kraju coraz cięższą i trudniejszą.

„Przyczynia się do tego stanowisko władz państwowych, a często i komunalnych, które nietylko popierają wrogą dla klasy robotniczej i ogółu ludności politykę kartelów, ale w swych własnych przedsiębiorstwach i monopolach prowadzonych samodzielnie lub przy współudziale kapitału prywatnego, stosują te same zasady osiągania jaknajwiększych zysków przez bezwzględne skrępowanie i wyzysk robotników.

„W takich warunkach nawet dobrze zorganizowani robotnicy poszczególnych fabryk skartelizowanej lub zmonopolizowanej przez Państwo gałęzi przemysłu, stają się coraz częściej bezsilni.

„Powyższy stan rzeczy zmusza klasę robotniczą do organizacyjnego skupienia swych sił na jaknajszerszych podstawach i do prowadzenia wszelkich walk, nawet o charakterze pozornie lokalnym, pod jednolitem kierownictwem centralnem i przy uwzględnieniu położenia i interesów ogółu robotników, zatrudnionych w całej danej gałęzi przemysłu.

„Tego rodzaju akcja zawodowa z konieczności doprowadzić musi do powstawania walk coraz potężniejszych i obejmujących coraz szersze masy robotnicze, walk, które swą siłą, rozmiarami i znaczeniem dla całokształtu gospodarki krajowej przeważyć będą w stanie wszechwładzę skartelizowanego kapitału.

„Konflikty te, powodując paraliż życia gospodarczego, będą wywoływały interwencje władz rządowych, które jednak wówczas tylko mogą być skuteczne i dla klasy robotniczej korzystne, gdy organizacje zawodowe zdołają zdobyć odpowiedni wpływ polityczny na rządy w Państwie.

„Dlatego Kongres poleca w dalszym ciągu budowę centralnych związków zawodowych na szerokich podstawach gałęzi przemysłu; stwierdza konieczność jaknajdalej posuniętego wewnętrznego zwarcia się i skonsolidowania związków, oraz jaknajściślejszego ich zespolenia się w jednolitej Centrali Krajowej. Stosownie do tego, Kongres wzywa wszystkie organizacje do odpowiedniego zmodyfikowania i scentralizowania swych urządzeń wewnętrznych, a wszystkich robotników, jak i wszystkie organizacje robotnicze, stojące dotąd poza ramami Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce — do złączenia się i skupienia w jednolitych jego szeregach.

„Za jedno z najważniejszych zadań zjednoczonej organizacji zawodowej, obok skoordynowanej bezpośredniej walki z przedsiębiorcami — Kongres uważa stałe dążenie do zdobycia jaknajwiększego politycznego wpływu na władze państwowe i komunalne, występujące już nietylko w charakterze wielkich przedsiębiorców, lecz coraz częściej — w charakterze rozjemcy w walkach pomiędzy kapitałem a pracą.

„Wreszcie Kongres potępia jaknajostrzej wszelkie próby tworzenia odrębnych organizacyj zawodowych (komunistycznych, „sanacyjnych", narodowościowych, wyznaniowych), widząc w nich bezcelowe i szkodliwe rozdrabianie sił klasy robotniczej — i piętnuje inicjatorów tej roboty, jako świadomych szkodników klasy robotniczej.

„II. W myśl powyższej rezolucji, Kongres zobowiązuje Komisję Centralną Zw. Zawodowych do podejmowania kroków, celem łączenia związków pokrewnych zawodów, lub działających wśród tych samych działów pracy i upoważnia ją do podejmowania uchwał w tym kierunku, oraz do oznaczania czasu połączenia. Uchwały Kom. Centralnej w tym kierunku są bezwzględnie wiążące dla wszystkich Związków, pod grozą wykluczenia ich ze Związku Stow. Zawodowych w Polsce".

Różne wnioski.

Pozatem w głosowaniu niemal jednogłośnie (przeciw 2 głosy) przyjęto szereg uchwał upoważniających Komisję Centralną do podniesienia obecnej wkładki do Komisji do wysokości 5 groszy od każdej wkładki miesięcznej; 1¼ gr. od każdej wkładki tygodniowej i 5 gr. od każdego wpisowego.

Następnie przyjęto szereg wniosków zgłoszonych przez delegatów, a mianowicie:

Wprowadzenie w przemyśle 7 godzinnego dnia pracy, zniesienie ustaw o przedłużeniu godzin w handlu, ochrony pracy kobiet i młodocianych, rozszerzenie nadzoru inspekcji pracy; protest przeciwko wycofaniu przez Rząd z Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość; protest przeciwko łamaniu przez Rząd i władze nadzorcze ustawy o Kasach Chorych, żądanie zakazu pracy nocnej w piekarniach; w sprawie organizowania kobiet i młodocianych, oraz w sprawie manifestacyjnego poparcia „Dnia Kobiet"; protest przeciwko tworzeniu przez władze w przedsiębiorstwach państwowych związków t. zw. przysposobienia wojskowego"; żądanie równego prawa do pracy dla robotników mniejszości narodowych; wniosek, upoważniający Komisję Centralną do wyznaczenia podatku od Związków na instytucje oświatowe, jak T. U. R. i Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci; protest przeciwko konfiskacie „Międzynarodówki" przez cenzurę".

Zmiany w statucie.

Tow. Żuławski referował projektowane zmiany w statucie, z których najważniejsze to zreorganizowanie Komisji Centralnej. Kom. Centr. składać się ma z 36 członków, przedstawicieli poszczególnych związków, wchodzących w skład Stow. Zw. Zaw. w Polsce. Pełna Kom. Centr. zbierać się ma w miarę potrzeby, przynajmniej co kwartał. Kom. Centr. wyłania z siebie Wydział Wykonawczy z 12 osób, który decydować będzie o sprawach bieżących. Zjazdy zwoływane będą co 3 lata.

Zmiany te po krótkiej dyskusji jednogłośnie (przeciw 2) przyjęto.

Na wniosek Komisji Matki przez aklamację wybrano do Kom. Centr. kandydatów przedstawionych przez nią w porozumieniu z przedstawicielami związków. Drukarzy reprezentuje kol. Szczucki. Do Kom. Rewiz. wybrano tow. Fijałkowskiego, Matuszewskiego, Suchego, Zawadzkiego i Woszczyńską.

Poczem przystąpiono do zamknięcia obrad IV Zjazdu. Tow. Kuryłowicz podziękował zagranicznym gościom za przybycie oraz delegatom za poważne, rzeczowe obrady. Zaznaczył, że przez pierwsze 10 lat działalność nasza dała dobre rezultaty, praca nasza musi być jeszcze bardziej owocną.

Ruch robotniczy jest zagrożony ze strony wrogów demokracji, ale pewnem jest, że kto spróbuje iść przeciw zorganizowanemu polskiemu proletarjuszowi znajdzie odpór, na jaki zasłużył.

Tow. Tayerle w imieniu zagranicznych delegatów wyraził podziękowanie ze serdeczne przyjęcie i wyraził uznanie za pracę, jaką proletarjat polski dokonał w ciągu 10 lat.

Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" IV Zjazd zamknięto.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMISJI CENTRALNEJ I WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Po zakończeniu Kongresu odbyło się posiedzenie nowoobranej Komisji Centralnej, na którem przewodniczącym wybrano tow. Jana Kwapińskiego, zastępcami — tow. Adama Kuryłowicza i tow. Ant. Szczerkowskiego; sekretarzem generalnym — tow. Zygmunta Żuławskiego; drugim sekretarzem — tow. Antoniego Zdanowskiego.

Następnie dokonano wyboru Wydziału Wykonawczego, do którego weszli: tow.tow. Kwapiński, Kuryłowicz, Szczerkowski, Żuławski, Zdanowski, Alter, Grylowski, Kowalski, Stańczyk, Szczucki, Topinek, Wąsik.

JUBILEUSZ W GNIEŹNIE.

Obchód jubileuszu 10-lecia naszej placówki w Gnieźnie naznaczono na dzień 19 maja w wielkiej sali Hotelu Europejskiego.

W przeddzień o godz. 8-ej wiecz. zebrali się związkowcy i przyjezdni delegaci na przedwstępną pogawędkę celem wspólnego zapoznania się. Z zebrania tego wyniesiono miłe i sympatyczne wrażenie. Członkowie Komitetu obchodu Jubileuszowego w osobach kol.: Piekarskiego, Gajewskiego, Klejsa i Hanischa, jako gospodarze uroczystości, witali przyjezdnych delegatów z koleżeńską serdecznością i wprowadzili miły nastrój wśród obecnych. Wielka sala hotelu Europejskiego udekorowana wspólnemi siłami członków Komitetu wskazywała dowodnie o zapale, z jakim starano się uświetnić obchód jubileuszowy. Niemniej wymownie świadczy o trudach Komitetu wydana w formie albumu historja 10-lecia na treść której złożyły się: „1919 — 1929" (wiersz) J. Gajewskiego, „Słowo wstępne" napisał prezes okręgu Poznańskiego kol. J. Tasiemski, „Krótki pogląd na dziesięciolecie pracy Oddziału Gnieźnieńskiego" — M. Piekarski, „Wspomnienia" — J. Kleis, „To i owo o drukarzach" — M. P., „O czcionce" — wiersz, „W zecerni" — (wiersz) A. J. Bartnicki, „Bazgroty" — wiersz, „Kobieta a gazeta", „Korespondencja miłosna drukarzy" — z porzuconych kartek odpisał J. Gajewski, „Drukarskie licho" — (wiersz) M. P., nakoniec humorystyczne „Sylwetki drukarskie" — wierszem napisał Marceli Piekarski i „Słowniczek drukarzy Gnieźnieńskich" zebrał M. P. Na ilustrację złożyły się: „Widok Gniezna", liczne fotografje członków Zarządów i artystycznie wykonana grupa fotograficzna. Całość wyda-

na starannie pod względem treści i wykonania, wskazuje na wysoki poziom rozwoju sztuki i kultury naszych kolegów w Gnieźnie.

W niedzielę dnia 19 maja podług programu Uroczystości Jubileuszowej o godz. 8 zrana odbyła się zbiórka członków i delegatów w hotelu Europejskim, skąd udano się na Mszę św. na intencję zmarłych członków Związku w kościele O. O. Franciszkanów. Po nabożeństwie grono członków i delegatów złożyło duży wieniec na grobie pierwszego prezesa ś. p. kol. St. Polcyna. Przy akcie tym obecna była wdowa wraz z córkami zasłużonego prezesa.

Złożenie wieńca na grobie pierwszego prezesa, przewidziane w programie Uroczystości Jubileuszowej świadczy o wielkiej wartości moralnej naszych kolegów w Gnieźnie. Nie zapomnieli w uroczystości przypadającej o Tym, który założył podwaliny granitowe pod gmach, na którym wzrasta ogólne dobro.

O godz. 12 odbyło się Uroczyste zebranie. Na przewodniczącego zaproszono kol. Gottschalka, przewodniczącego Zarządu Głównego i delegata z Warszawy na uroczystość jubileuszową. Kol. Gottschalk zaproponował do prezydjum kol. Tasiemskiego i Gajewskiego a na sekretarza kol. Piekarskiego, co też obecni zaakceptowali. Kol. Gottschalk, podziękowawszy zebranym za wyróżnienie w imieniu Związku, powitał przybyłych gości w osobach: honorowego Prezesa Izby Rzemieślniczej ob. Kasprowicza, byłego kolegę po fachu, obecnie księgarza w Gnieźnie, ob. Malowa oraz redaktorów „Lecha" w osobach ob.ob. Grudzińskiego i Miklejewskiego; przedstawiciela Rady Związków Zawodowych tow. Rożenka i przyjezdnych delegatów kol.: Tasiemskiego — z Poznania, Paszke — przedst. Klubu maszynistów z Poznania, Fetrzyńskiego — przedst. Tow. Graficznego z Poznania, Stan. Mąderka — przedst. składaczy maszynowych z Poznania, Natanka — przedst. klubu introligatorów w Poznaniu, Dymka i Koraluka del. z Bydgoszczy, Kulewskiego z Włocławka, Ważniaka z Inowrocławia, Brewko z Szamotuł, Fiszera z Wrześni, Marszałka ze Śląska.

Po przywitaniu gości i przyjezdnych delegatów kol. Gotschalk zagaił Uroczyste Zebranie:

Podnosząc znaczenie Uroczystości Jubileuszowej dla wszystkich drukarzy i klasy pracującej wogóle oświadczył, że koledzy gnieźnieńscy z dumą spojrzeć mogą wstecz na ubiegłe lata pracy i walki o postulaty robotnicze. Nieustanna praca na polu oświaty, stała obrona praw robotnika, wyrobiły w nich pojęcie solidarności we wszystkich poczynaniach, tak że obecnie świecą przykładem. Imieniem Zarządu Głównego składa życzenia dalszej wytrwałej i owocnej pracy.

Sprawozdanie z działalności Związku Drukarzy w Gnieźnie za okres 1919 — 1929 r. odczytał jako punkt drugi porządku dziennego kol. Piekarski, ujmując każdy rok działalności jako osobną całość. Ramy „Wiadomości Graficznych" są za szczupłe, abyśmy mogli pozwolić sobie na powtórzenie całkowitego przeżycia dziesięciolecia. Warunki zmuszają nas do krótkiego streszczenia. Koledzy nasi gnieźnieńscy przeżywali okresy też same co i inne oddziały i okręgi. W czasie dewaluacji ciągłe walki i naprężenia, aby jako tako uposażenie utrzymać na odpowiednim poziomie. Czyniono wysiłki w celu zorganizowania pomocy. Walczono z nadmiernym przyrostem uczni. A obok tego praca kulturalna zajmowała niemało czasu dzielnym naszym gnieźnieńskim kolegom. A więc organizowanie wycieczek, wieczory taneczne, teatrzyki amatorskie, zasilały szczupłą Kasę.

Jeżeli dodamy do tego pracę oświatową, jak też z powodzeniem prowadzone odczyty, zakładanie bibljoteki, prenumerowanie czasopism i uzupełnimy to całkowitą jednomyślnością w takich sprawach jak dążenie do „Zjednoczenia Drukarzy" na terenie Rzeczypospolitej i dobrowolne opodatkowanie na strajkujących Kolegów w Krakowie i in. — będziemy mieli poniekąd całkowity obraz przeżycia dziesięcioletniego drukarzy w Gnieźnie. Mały wprawdzie liczebnie ten oddział odznaczył się jakością doborową. Czy to w walce czy zabawie zawsze solidarny ramię przy ramieniu bez uchyleń. Na sprawozdaniu zakończono punkt drugi porządku dziennego.

W imieniu Izby Rzemieślniczej powitał Uroczyste Zebranie ob. Kasprowicz.

Uznając pracę w organizacji za celową do osiągnięcia dobrobytu klasy robotniczej, składa drukarzom w dniu uroczystości jubileuszowej życzenia dalszego rozwoju na polu poprawy bytu i rozwoju.

Z kolei zabiera głos redaktor Grudziński, podnosząc zasługi pracownika drukarskiego na polu oświaty.

Przyznaje temu cichemu pracownikowi wytrwałość i wielkie zasługi w ciągłości pracy nad rozwojem kultury dla osiągnięcia ogólnego dobra.

Przewodniczący Okr. Pozn., kol. J. Tasiemski, w dłuższem przemówieniu podnosi zasługi garstki kolegów gnieźnieńskich na polu patrjotycznem, wówczas kiedy w całej pełni hakata na tym terenie gnębiła i wytępiała polskość, uposażona i rozporządzająca wszelkiemi środkami ku temu celowi. Drukarze w Gnieźnie byli tym żywiołem, który najwięcej okazał tężyzny w oporze i wytrwale bronili uczuć, mowy i serc polskich.

W dalszym ciągu przemawiali kol.: Paszke, Mąderek, Natanek, Maciaszek, Dymek, Tetrzyński, Kulewski i tow. Rożek.

Wszyscy mówcy z radością witali przypadający Jubileusz i składali serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy, wznosząc okrzyki na cześć kol. gnieźnieńskich.

Po wyczerpaniu listy mówców odczytano nadesłane depesze, tudzież listy gratulacyjne. Depesze nadesłano: z Katowic, Piotrkowa, od Aleksandra Skrupińskiego z Klubu maszynistów — Warszawa, Sekcja składaczy maszynowych — Warszawa, od klubu maszynistów — Warszawa, Sekcja żeńska z Poznania, oddziały: Grudziądz, Lublin, Czesław Nowakowski z Grudziądza, Wieczorek — Grudziądz, oddziały: Grodno, Toruń. Pisma gratulacyjne: od Adama Woźniaka z Inowrocławia, drukarzy z Włocławka, Leona Brewko z Szamotuł, pani Marji Polcynowej z córkami, Okręgu Krakowskiego Klubu introligatorów z Poznania, miejscowego Komitetu Pol. Partji Socj.

Kol. Gottschalk zaproponował zebranym wyrażenie podziękowania Komitetowi uroczystości Jubileuszowej za trudy poniesione przy zorganizowaniu obchodu, co też zostało przyjęte jednomyślnie.

Kol. Gottschalk wyraził żal z powodu choroby, jaką dotknięty został obecny na Jubileuszu przewodniczący Oddziału gnieźnieńskiego kol. Leon Majerowicz i zaproponował zebranym wyrazić życzenia rychłego powrotu do zdrowia chwilowo nieobecnemu — co też zebrani przyjęli jednomyślnie.

Nakoniec wzniósłszy na cześć zebranych „Niech żyją drukarze gnieźnieńscy" — powtórzone gromkiemi okrzykami zamknął Uroczyste zebranie.

Uczestnicy zebrania podążyli na plac Katedry, gdzie przy pomniku Bolesława Chrobrego zastali oczekującego mistrza fotografji przygotowanego do zdjęcia wspólnej grupy. Po trudach pozowania spożyto obiad w gronie koleżeńskiem.

Sprzyjająca pogoda, jaka nastała, pozwoliła na zwiedzenie zabytków Gniezna. Jak trudno powstrzymać pióro wspominając te pra-pra-stare zabytki grodu Lecha. Oto Katedra z prochami św. Wojciecha, oto resztki gontyny pogańskiej włączonej w zabudowania Katedry, oto z wysokiej góry spoglądali na kawałek „Świętego jeziora" przechowanego na pamiątkę potomnych, gdzie chrzczono pierwszych chrześcijan za Mieszka I. Gdziekolwiek stąpisz — pamiątki, gdziekolwiek spojrzysz — czasy minione, mgłą tajemnicy zakryte. Jedynie podanie cośniecoś domawiają. Ale muszę kończyć, redaktor Burkot gotów mi poobcinać sprawozdanie, powie, że „W. Gr." to nie przewodnik po Gnieźnie, dlatego ciekawych zabytków Gniezna odsyłam do ilustrowanego przewodnika po Gnieźnie Józefa Galewskiego. Sami zaś, znużeni, kierujemy kroki swoje z powrotem do hotelu Europejskiego, ażeby przy gorącej kawie, w gronie kolegów rozpamiętywać te dalekie echa... Ale rychło śpiewy z estrady i muzyka przerywają nić marzeń, która się nawiązać z powrotem nie może, rozrywana hołupcami i orkiestrą aż do białego rana.

G.

STAN MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO.

Sprawozdanie Komisji Centralnej na IV Kongres Związków Zawodowych w Polsce pozwoliło zorjentować się w stopniu zorganizowania klasy robotniczej Polski. Nie mniej ciekawe od liczb, ilustrujących stan zawodowo zorganizowanych w Polsce, są liczby obrazujące stan zorganizowania robotników na całym świecie. Ostatnio właśnie Międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie opublikowała dane o rozwoju ruchu zawodowego.

Otóż, jak wiadomo, w latach powojennych, w latach rewolucyjnego napięcia, związki zawodowe wszystkich kierunków szybko rosły. Jednak w ślad za ustabilizowaniem się kapitalizmu na świecie, przyszło przesilenie i liczba zorganizowanych w związkach zawodowych szybko spada. Jednak nie na długo. Klasa robotnicza we wszystkich krajach przekonywuje się, że w pojedynkę nie jest w możności przeciwstawić się kapitaliście i skutecznie bronić

swych praw. Wszędzie obserwujemy więc zjawisko masowego powrotu do związków i odwojowywania przez klasę robotniczą w związkach poprzednio utraconych pozycyj.

Niżej załączona tabelka pozwoli się zorjentować w procesie rozwoju liczebności poszczególnych centrali międzynarodowych:

STAN ORGANIZACYJ MIĘDZYNARODOWYCH W LATACH 1922—28 W TYSIĄCACH

Nazwa Międzynarodówki	Lata			
	1922	1924	1925	1928
Amsterdamska Międzynarodówka .	22 412	16.490	17.702	19.377
Moskiewski profintern	7.069	5.246	7.334	13.670
Chrześcijański Zw. Zawodowe . . .	3.759	2.355	2.112	2.149
Syndykaliści . . .	1.254	405	471	285
Inne Związki . . .	11.779	11.980	8.443	10.705
Razem .	46.273	36.476	36.062	46.187
Liczba krajów . .	32	44	46	6

Przedewszystkiem więc rzuca się w oczy ogromny wzrost krajów, w których istnieją scentralizowane w międzynarodowej już skali związki zawodowe. Liczba tych krajów osiągnęła, jak widzimy z końcem roku 1928 cyfrę 62, gdy w r. 1922, w roku największego rozmachu w rozwoju ruchu zawodowego, krajów takich było tylko 32. Większość tych krajów to państwa pozaeuropejskie państwa, w których gospodarka kapitalistyczna dopiero poczyna się rozwijać.

Nasza Międzynarodówka Amsterdamska przechodziła w latach 1922 — 1924 ciężki kryzys. Wówczas właśnie faszyzm zniszczył włoską organizację, a inflacja i kryzysy gospodarcze dziesiątkują potężne związki Niemiec i szeregu innych krajów, w tej liczbie i częściowo organizacje polskie. Jednak już od roku 1925 obserwujemy wzrost, wzrost, który w końcu ub. roku wyrównał już w połowie straty poprzednie.

Kolosalny rozwój swych związków na papierze wykazują związki komunistyczne, scentralizowane w Moskiewskim Profinternie. Międzynarodówka Amsterdamska powtórzyła tu, tak zresztą jak i w pozostałych wypadkach, oficjalne dane wykazywane przez zainteresowane organizacje. Liczby te jednak są nieprawdziwe. Komuniści sami się przyznają, że w żadnym z krajów europejskich po za Rosją Sowiecką, nie istnieje poważniejszy komunistyczny ruch zawodowy. Za to sprawozdanie Profinternu twierdzi, że zawodowy ruch sowiecki, np. w Chinach, obejmuje ni mniej ni więcej, ale około 2,8 miljonów zorganizowanych. Liczba 2,8 miljonów zorganizowanych robotników chińskich musi śmiech wzbudzić w każdym, choćby najpowierzchowniej orjentującym się w stosunkach chińskich. Komuniści byliby szczęśliwi, gdyby posiadali w Chinach setną część wykazywanej przez się liczby. Wciąż zresztą zmieniana taktyka puczów, uprawiana przez komunistów w Chinach, pozwoliła już dawno burżuazji chińskiej zgnieść młodziutki ruch zawodowy proletarjatu chińskiego i drogą masowych egzekucyj wymordować wszystkich czynniejszych działaczy robotniczych. W samych Sowietach po za komunistycznemi, żadne inne związki istnieć nie mogą; ponieważ zaś nie członek „Profsojuza" nie może nawet marzyć o tem, by robotę móc dostać w Z. S. R. R., więc faktycznie w Rosji istnieje przymus należenia do związków zawodowych sowieckich. To też liczebność sowieckich „profsojuzów" ściśle uzależniona jest od stanu zatrudnienia w państwie Sowietów. Ostatnio wykazywana przez sowiecką centralę zawodową liczba zorganizowanych wewnątrz Rosji osiągnęła 10.994,6 tysięcy. Jak więc widzimy po zsumowaniu robotników chińskich i robotników Z. S. S. R. na zorganizowanych w komunistycznych związkach w innych krajach, nawet według danych Profinternu nic absolutnie nie pozostaje. Jest to jeszcze jeden dowód kompletnego bankructwa komunizmu w Europie i na całym Zachodzie.

Bardzo charakterystycznym jest objaw systematycznego zamierania organizacyj żółtych: t. zw. chrześcijańskich, syndykalistycznych i innych, których jedyną wspólną cechą jest wrogi stosunek do klasowego ruchu zawodowego. Okazuje się, że zjawisko to nie jest jedynie specyficznem w Polsce. Hasła nacjonalistyczne, szermowanie uczuciami religijnemi, wreszcie rozgraniczanie w demagogiczny sposób walki politycznej klasy robotniczej od jej walki ekonomicznej znajduje nakoniec odpowiednią ocenę w masach robotniczych wszystkich krajów. Systematycznie kurczą swój stan posiadania organizacje t. zw. chrześcijańskie, zaś katastrofalny wprost spadek wykazują jeszcze przed samą wojną bardzo nawet potężne we Francji, Holandji i Niemczech związki syndykalistyczne. Są one w przededniu zupełnej likwidacji na rzecz związków klasowych i związków komunistycznych. Okoliczność ta rzuca nowy snop światła na szczerość poczynań naszych polskich też „syndykalistów", starających się przy pomocy tych haseł rozbić klasowe związki zawodowe proletarjatu polskiego.

Wyjaśnienia jeszcze wymaga w powyższem zestawieniu Międzynarodówki Amsterdamskiej rubryka związków innych, a więc związków nie objętych ani przez Amsterdam ani przez Profintern Moskiewski, ani wreszcie nie stojących na gruncie chrześcijańskim czy też syndykalistycznym.

Związki te, jak widzimy, stanowią b. poważną część całego zorganizowanego w związkach zawodowych proletarjatu i stan tych organizacyj utrzymuje się mniej więcej na jednym poziomie.

Otóż na grupę tę składają się przedewszystkiem związki zawodowe Stanów Zjednoczonych, Meksyku i szeregu państw Ameryki Południowej, dalej związki zawodowe indyjskie i azjatyckie, które, aczkolwiek utrzymują dość bliski nawet kontakt z Międzynarodówką Amsterdamską i orjentują się w swej polityce wyraźnie klasowo, to przecież jeszcze organizacyjnie do Międzynarodówki nie przystąpiły. Dalej do grupy tej należą związki faszystowskie Włoch, z któremi Międzynarodówka Amsterdamska żadnych stosunków rozumie się nie nawiązuje, wreszcie związki angielskich pracowników państwowych, których reakcyjny rząd Baldwina zmusił do wystąpienia z Międzynarodówki Amsterdamskiej, a które obecnie, po zwycięstwie wyborczem i objęciu rządów przez Partję Pracy w Anglji, niewątpliwie znów wrócą do Międzynarodówki.

Przegląd wszystkich powyższych liczb dowodzi jasno, że na drodze zorganizowania się w związkach zawodowych międzynarodowy proletarjat w latach ostatnich dokonał olbrzymiego postępu. Jednocześnie z postępem liczebnym związków odbywa się w szybkiem tempie likwidacja organizacyj nieklasowych i w najszerszych masach dojrzewa zrozumienie konieczności centralizowania swych wysiłków w wspólnem, wyraźnie klasowem kierownictwie.

Międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie jest już bliska stanu, jaki posiadała bezpośrednio po wojnie, w okresie kulminacji nastrojów rewolucyjnych w masach. Ale dzisiejsi członkowie Międzynarodówki Amsterdamskiej to nie ludzie nastroju, lecz ludzie głębokiego zrozumienia, to też stwierdzić dziś z całą pewnością można, że proletarjat międzynarodowy jest obecnie znacznie bliższy realizacji swego programu, niźli był w roku 1919 i 1920.

UROCZYSTY PORANEK.

W rocznicę śmierci ś. p. kol. Dymitra Krawczuka.

Zarząd organizacji krakowskiej, chcąc uczcić pamięć byłego swego prezesa ś. p. kol. **Dymitra Krawczuka,** urządził w niedzielę dnia 12-go maja b. r. w lokalu Stow. „Ognisko" — jako w pierwszą rocznicę Jego śmierci — **Uroczysty Poranek,** połączony z odsłonięciem portretu Zmarłego.

Tłumny udział kolegów krakowskich świadczył dobitnie, jaką popularnością cieszył się ś. p. kol. Krawczuk. W poranku wzięła również udział rodzina Zmarłego oraz delegaci krakowskiej Rady Związków Zawodowych tow. Białoń i TUR-a tow. Szymański.

Poranek rozpoczął się punktualnie o godzinie 12-tej w poł. odegraniem „Requiem" Poppera na trzy wiolonczele przez pp. Kopystyńskiego i pp. Deca i Macalika przy akompanjamencie na fortepianie p. Buchnera. Poczem w dłuższem przemówieniu scharakteryzował życiorys Zmarłego obecny przewodniczący organizacji krakowskiej kol. Marszałek, podnosząc zasługi położone przez ś. p. kol. Krawczuka dla organizacji jako członka, później skarbnika a w końcu przewodniczącego.

Na zakończenie chór „Lutnia" pod batutą prof. Koniora odśpiewał Chopina — „Marsz żałobny", Bethovena „Hymn-Jubilatae" i Lachmana „Sztandary polskie na Kremlu".

Na tem podniosła ta uroczystość zakończyła się o godzinie 12.45 w południe.

JUŻ MAMY NADMIAR UCZNIÓW.

W Warszawie w tramwajach Zarząd Szkoły Graficznej rozwiesił plakaty o przyjmowaniu uczniów do Szkoły; drukarnia Salezjanów również zachęca publicznie młodzież do masowego wstępowania do niej na praktykę drukarską. Podobnie postępuje każdy przeciętny właściciel drukarni, zwłaszcza właściciele „kurników" i „śmietników".

Czy ci, co wzywają młodzież do wstępowania do drukarń na praktykę, nie wie-

dzą, że w drukarstwie od dłuższego czasu mamy nadmiar rąk do pracy. Przemysł drukarski w forsownym tempie zamienia pracę ręczną na maszynową; przy tem wielu drukarzy zostaje bez pracy. Z tego powodu młodzi adepci sztuki drukarskiej z góry skazani są na brak pracy, na zwichnięcie życia.

Werbujący uczniów zapewne wiedzą o tem, lecz nie chcą uprzedzić rodziców czy opiekunów ucznia. Im chodzi o nabycie taniej siły roboczej, by ją eksploatować a po paru latach, po skończeniu praktyki wyrzucić na bruk.

A jednak rodzice uczniów powinni wiedzieć o tem, że w drukarstwie jest wielki nadmiar rąk do pracy, tak wielki, że zdolni pracownicy miesiącami poszukują zajęcia. Należy rodziców przestrzec przed zgubnemi dla ich dziecka skutkami w przyszłości, jeżeli syna oddadzą na praktykę do drukarni.

Korporacje Właścicieli Drukarń oraz Oddziały Związku powinny uświadomić rodziców i zabezpieczyć młodzież przed czekającą ich klęską.

A. B.

Z XII MIĘDZ. KONF. PRACY.

W dniu 31 maja na posiedzeniu grupy robotniczej, przybyłej do Genewy na XII-ą Międzynarodową Konferencję Pracy, nastąpił podział miejsc w Komisjach. Polska grupa robotnicza na siedem Komisyj otrzymała 4 przedstawicielstwa i 1 zastępstwo. W komisji zabezpieczenia od wypadków, ob. Mańkowski. W komisji do sprawy czasu pracy pracowników umysłowych — kol. Szczucki. W Komisji bezrobocia — kol. Szczucki. W komisji do § 408 — ob. Mańkowski. W komisji do sprawy zabezpieczenia robotników przy ładowaniu i wyładowaniu — kol. Szczucki, zastępstwo. Jedynie w komisji do sprawy robót przymusowych i w komisji regulaminowej polska grupa robotnicza nie ma przedstawiciela ani zastępcy.

Na pierwszem posiedzeniu delegatów grupy robotniczej, przybyłych na Konferencję, uznano, że ob. Teller, przedstawiciel B. B. S., nie ma nic wspólnego z grupą robotniczą i z tego powodu nie wszedł do żadnej z Komisyj. Równocześnie grupa robotnicza odmówiła miejsc w Komisjach przedstawicielowi włoskich faszystowskich związków.

TOWARZYSTWO SZKOŁY GRAFIKI WE LWOWIE

W dniu 2 czerwca b. r. nastąpiło we Lwowie inauguracyjne otwarcie pierwszego kursu akcydensów, zorganizowanego staraniem Towarzystwa Szkoły Grafiki.

Towarzystwo to zostało założone w roku ubiegłym z inicjatywy em. dyr. gim. p. Michała Lityńskiego, art. malarza Józefa Pieniążka i wizytatora Okr. Szkolnego Lwowskiego Józefa Horminga.

Inauguracji dokonał p. Michał Lityński, który stwierdził na wstępie, iż Towarzystwo Szkoły Grafiki we Lwowie powstało w tym celu, aby pracowników drukarskich, zorganizowanych w „Ognisku" (z pominięciem stojących zdala od tej organizacji, jako też z wykluczeniem osób stojących poza zawodem drukarskim) dokształcić zawodowo ,przez systematycznie urządzane kursa praktyczne i teoretyczne. Z kursów korzystać również będą uczniowie drukarscy na trzecim i czwartym roku praktyki

Następnie zarządca drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich p. Kazimierz Figwer, miał wykład o maszynie do składania typu Monotyp. Wykład ilustrowany był przezroczami.

Imieniem Towarzystwa Szkoły Grafiki przemówił p. Tadeusz Höflinger, podnosząc potrzebę urządzania takich kursów i apelując do pracowników drukarskich o liczne korzystanie z kursów.

Imieniem „Ogniska" i Zw. Zaw. Okręgu Lwowskiego złożył kol. Kusyk Andrzej inicjatorom kursów szczerze i serdeczne podziękowanie, zapewniając ich, iż pracownicy drukarscy w wielkiej liczbie korzystać będą z pięknej i szlachetnej inicjatywy założycieli Towarzystwa i organizatorów kursów.

Założycielami Towarzystwa Szkoły Grafiki są p.p. dr. Karol Badecki, Henryk Cieśla, dr. Aleksander Czołowski, dr. Kazimierz Hartleb, Tadeusz Höflinger, Bronisław Laskownicki, Michał Lityński, dr. Maksymiljan Matakiewicz, dr. Bronisław Michalewski, dr. Tadeusz Obmiński, Gustaw Pammer, Józef Pieniążek, dr. Jan Rucker, dr. Władysław Stesłowicz i Jan Strzelecki.

Na czele Towarzystwa Szkoły Grafiki stoją p.p. Tadeusz Höflinger wiceprezes, Michał Lityński sekretarz i kierownik pedagogiczny Kursów oraz Rudolf Mękicki skarbnik.

Komitet Główny stanowią pp.: Michał Lityński, Józef Pieniążek, Henryk Cieśla, Kazimierz Figwer. Witold Romer i Rudolf Mękicki.

Grono wykładowców tworzą pp.: Józef Pieniążek, Henryk Cieśla, Witold Romer i Kazimierz Figwer.

Komisję rewizyjną reprezentują kol. Andrzej Kusyk prezes „Ogniska", pp.: dr. Kazimierz Hartleb i Kazimierz Figwer.

Z ubolewaniem należy stwierdzić, iż lwowski Związek Właścicieli Zakładów Graficznych na inauguracyjne otwarcie Kursu akcydensów nie wysłał swojego reprezentanta. Widzimy z tego, jak tym panom „serdecznie" leży na sercu dobro przemysłu graficznego! Narzekają na niski — ich zdaniem — poziom wykształcenia zawodowego pracowników graficznych, ale odsuwają się od inicjatywy w kierunku naprawy stosunków przez się wytworzonych, bagatelizują usiłowania jednostek zabiegających o naprawę złego i podniesienie zawodu do wyżyn, na których drukarstwo znajduje się na Zachodzie.

Towarzystwo Szkoły Grafiki otrzymało subwencję miasta, Izby przemysłowo-handlowej i „Ogniska" a Związek Właścicieli Zakładów Graficznych dotychczas niezdecydował się na najmniejszą nawet pomoc finansową. Niebardzo chlubnie świadczy to o stanowisku Związku Właścicieli Zakładów Graficznych w stosunku do nowopowstałego Towarzystwa Szkoły Grafiki i jego celów.

Towarzystwu Szkoły Grafiki we Lwowie życzymy najpomyślniejszych wyników w rozpoczętej pracy, wyrażając szlachetnym inicjatorom największe nasze uznanie oraz wyrazy zachęty w raz obranym kierunku.

ab.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska" stowarzyszenia drukarzy lwowskich odbyło się dnia 26 i 27 maja b. r. w sali „Gwiazdy" i „Ogniska".

Zgromadzenie zagaił prezes Kusyk, oddając cześć zmarłym członkom, podnosząc zasługi szczególne, położone około rozwoju Stowarzyszenia przez ś. p. Zygmunta Stanisława Zgodzińskiego, byłego przewodniczącego „Ogniska" i „Zgromadzenia Towarzyszy", założyciela „Kółka zabawowego" i długoletniego tegoż przewodniczącego, czynnego członka kilku spółdzielni drukarskich zawodowych, spożywczych i finansowych oraz jednego z ostatnich świadków i uczestników pierwszego strajku drukarzy lwowskich z roku 1870. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych.

Następnie przywitał kol. Kusyk delegatów kol.: Mikrutę z Przemyśla, Eljasza ze Stanisławowa, Bojarzyńca z Drohobycza, Statkiewicza z Żółkwi oraz gości.

Do podpisania protokułu z ostatniego dorocznego Zgromadzenia zaprosił przewodniczący kol:. Medyckiego, Wernikowskiego i Iwaśkę.

W uzupełnieniu drukowanego sprawozdania podał przewodniczacy do wiadomości, iż w roku ubiegłym ciągle jeszcze liczba bezrobotnych pracowników drukarskich była wielką, a zarząd czynił wszystko, by bezrobotnym ulżyć w ich doli niezasłużonej. Wyraża nadzieję, iż w roku bieżącym stosunki znacznie się poprawią przez udanie się młodszych kolegów w podróż do państw południowych i zachodnich, a przez to stosunki miejscowe znacznie się poprawią. Czynić będziemy wszystko, by kolegów młodych wyprawiać w drogę, z czego będzie podwójny pożytek: koledzy ci poznają w drodze najnowsze zdobycze techniki drukarskiej, warunki organizacyjne u naszych kolegów zachodnich, a miejscowi koledzy starsi i obarczeni rodziną łatwiej będą mogli znaleść pracę.

Z ubolewaniem stwierdza, iż lwowska organizacja Związku Właścicieli nie czyni nic dla uregulowania stosunków do dnia dzisiejszego zaniedbanych w całej wschodniej części kraju.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos kol.: Rosiński, Benrad Gustaw, Romański i Burger (jn.), na wniosek tego ostatniego sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Nad sprawą rozwiązania przez Zarząd Okręgu Filji Stanisławowskiej, poruszonej przez kol. Goldsteina (gościa), przemawiali kol.: Kusyk. Zajączkowski, Wałęga, Garbiński, Bogusławski (gość), Buniak i Riedl; przyjęto wniosek zatwierdzający rozwiązanie Filji.

Nad sprawozdaniem kasowem przemawiali w dyskusji kol.: Burger (jun.), Panas, Rajca, Mykitka Stefan, Haruch, Blicharski, Lisik, Lauda, Buniak, Pietruszka, Nowakowski, Riedel, Bober, Zajączkowski, Pander, Kałymowycz, Wiśniewski; Benrad Gabrjel i Prokopowicz; poczem na wniosek członka Komisji Rewizyjnej, kol. Riedla uchwalono Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum.

Kol. Czabara złożył sprawozdanie z czynności swojej, jako bibljotekarza „Ogniska". Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości.

Po oddaniu głosów do urny wyborczej przez obecnych, zgromadzenie odroczono do dnia następnego.

W poniedziałek, dnia 27 maja dalszy ciąg Zgromadzenia odbywał się w sali „Ogniska".

Sprawozdanie Komisji Skrutacyjnej złożył kol. Burger (jun.).

Wybrani zostali kol.: Kusyk Andrzej—przewodniczącym, Garbiński Leon — zast. przew., Kwaśneiwski Stefan sekretarzem, Pietruszka Marjan — skarbnikiem, Szulc Klemens — bibljotekarzem.

Do Wydziału weszli kol.: Telmany Tomasz, Benrad Gabrjel, Czołowski Bogumił, Panas Aleksander, Preisler Izaak, Buniak Porfiry, Niemczewski Roman, Moszyński Zygmunt.

Jako zastępcy zostali wybrani kol.: Winiar-

ski Bronisław, Zieliński Kazimierz i Martyn Aleksander.

Do Komisji kontrolującej powołano kol.: Terleckiego Stanisława, Riedla Jana i Musija Jana.

Przewodniczący kol. Kusyk wniósł rezygnację z otrzymanego mandatu, lecz po przemówieniu kol.: Pandera i Buniaka rezygnację cofnął.

Do Wyższego Sądu cennikowego wybrano kol.: Kubickiego Włodzimierza, Benrada Gabrjela i jako zastępców kol.: Garbińskiego Leona i Szczęścikiewicza Stanisława.

Do Sądu rozjemczego (cennikowego) wybrano kol.: Panasa Aleksandra, Musija Jana i Moszyńskiego Zygmunta, jako zastępców kol.: Niemczewskiego Romana i Filipowskiego Jana.

Do Sądu polubownego (organizacyjnego) wybrano kol.: Iwachowa Piotra, Wiśniewskiego Władysława, Prokopowicza Franciszka i Hałuszkę Emila jako zastępców kol.: Bernasia Józefa i Rosińskiego Franciszka.

Na wniosek Wydziału uchwalono skarbnikowi, kol. Pietruszce za wygotowanie zamknięcia rachunkowego remunerację w kwocie 250 zł., zast. kol. Panasowi 125 zł., skarbnikowi w Przemyślu 100 zł., bibljotekarzom w Przemyślu i Stanisławowie po 50 zł., Mężom zaufania w Drohobyczu i Żółkwi po 50 zł.

Na zakupno książek do bibljotek przyznano: lwowskiej 600 zł., stanisławowskiej i przemyskiej po 200 zł.

Dalej przyznano subwencję dla Towarzystwa Szkoły grafiki 500 zł.

Na wniosek Wydziału przeniesiono w stan inwalidowy kol.: Kozerskiego, Kosteckiego i Götza.

Wydziałowi do rozpatrzenia przekazano wniosek kol. Bobera o ubezpieczenie inwalidów w Kasie chorych; wniosek kol. Rajcy o podwyższenie zapomóg inwalidowych o 7 zł. tygodniowo we wszystkich kategorjach; wniosek kol. Zadorożnego o obowiązkowem płaceniu pełnych składek zarządców drukarskich; wniosek kol. Hałuszki w sprawie drukowania „Ogniska" w języku polskim i ukraińskim; kol. Wiśniewskiego w sprawie stworzenia posady urzędnika organizacyjngo.

Na tem zakończono dwudniowe obrady Walnego Zgromadzenia.

a. b.

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

Z Klubu maszynistów.

Dnia 9 czerwca odbyło się miesięczne zebranie Klubu, połączone z wystawą trój- i czterobarwnych druków, jakoteż druków skalowych firmy Gleitsmann, Dresden, które dały pouczający obraz rozwoju tego rodzaju techniki. Po referacie wyłoniła się ożywiona dyskusja.

Dla dalszego rozwoju Klubu obrano następujące referaty. Mieszanie farb, objustowanie klisz i barwny druk ilustracyjny. Z technicznych wydawnictw graficznych polecono „Der Drucker", „Der Graphische Betrieb" i „Winke für die Praxis".

Klub urządza wycieczkę w celu zwiedzenia drukarni p. Prochaski w czeskim Cieszynie, która odbędzie się dnia 28 lipca. Klub tworzy własną techniczną bibljotekę.

Klub liczy obecnie 12 członków, rozpoczął swoją działalność w kwietniu b. r., pierwszy raz po upływie wojny. Na przewodniczącego został powołany kol. Sobek.

Z ODDZIAŁU PŁOCKIEGO.

Po paroletnim okresie wegetacji bezzwiązkowej, podczas którego to czasu warunki pracy wytworzyły się wprost niemożliwe, koledzy płoccy zaczęli powoli budzić się z odrętwienia i powoli skupiać się przy Zw. Zaw. Drukarzy. Zrozumieli, że w takich warunkach niemożliwością będzie dłużej pracować. Zarobki obniżyły się do tego stopnia dzięki szalonemu wyzyskowi właścicieli drukarń, że poprostu kolegom na gruncie płockim zagrażała śmierć głodowa. Największy wyzysk stosowała drukarnia „Dziennika Płockiego", gdzie właścicielami są akcjonarjusze - ziemianie; minimum tam było niższe o dwa złote niż gdzieindziej, pomimo iż to jest największy zakład w Płocku; najwięcej byli wyzyskiwani młodociani.

Mając to wszystko przed oczyma, z tem większą energją zabrano się do pracy nad wytworzeniem całości, któraby była zdolna do podjęcia walki o poprawę bytu, o prawa ludzkie, o prawa robotnicze — walki bardzo trudnej, gdyż po 4-letnim okresie bezzwiązkowym. Po dość długiej pracy udało się wszystkich kolegów na gruncie płockim zorganizować i zespolić tak, iż można było wystąpić z żądaniami. Koledzy płoccy, rozumiejąc i zdając sobie doskonale sprawę z tego, iż walka będzie bardzo trudna i wymagająca większych funduszów, zwrócili się do Ogólnokrajowej Braci Drukarskiej z prośbą o pomoc. I nie zawiedli się, gdyż Ogólnokrajowy Związek przyrzekł swą pomoc tak materjalną jak i moralną. Koledzy płoccy, mając zapewnioną pomoc wystawili żądania 25%, 35% i 50%, biorąc przedewszystkiem pod uwagę najwięcej wyzyskiwanych, zaznaczając jednocześnie, że w razie nieuwzględnienia tych żądań, wszyscy pracownicy staną z pracą. Wobec niezadawalniającej odpowiedzi ze strony właścicieli drukarni, którzy dawali tylko 10% — koledzy płoccy przystąpili do akcji strajkowej, pomimo iż 2 pracowników z Drukarni „Dziennika Płockiego" w ostatniej chwili zdradziło haniebnie kolegów i nie przystąpiło do akcji strajkowej. Okryli swe imiona hańbą na wsze czasy w Płocku, jako zdrajcy proletarjatu. Nazwiska ich są: Wacław Górecki, zecer, lat około pięćdziesięciu, pracował przed wojną w drukarni państwowej w Płocku. Drugi to Jakób Berman, introligator - żyd. (Nawiasem mówiąc, wyżej wyszczególniony zecer był zatrudniony w zakładzie jako ścieracz kurzu, gdyż żadnej jego roboty drukarskiej nie mogła dana drukarnia wypuścić. Względem tych kolegów został zastosowany organizacyjny bojkot na każdym kroku, który jest surowo przestrzegany.

Po tygodniu strajku właściciele prywatnych drukarń, widząc, iż mają do czynienia ze Związkiem, z którym trzeba się liczyć z małemi ustępstwami zgodzili się na postawienie żądania — biorąc rzecz po kupiecku.

Pozostała przy swym uporze jedynie drukarnia „Dziennika Płockiego", biorąc te sprawy tak jak u siebie na folwarkach: „Zbuntowaliście się — to my was zagłodzimy". Zapomnieli jednak ci panowie, że za tymi czarnymi robociarzami stoi cała Ogólnokrajowa brać drukarska, która nie pozwoli ich zgnębić. I dzięki pomocy Ogólnokrajowej Braci Drukarskiej, tak finansowej jak i moralnej, drukarze płoccy wyszli zwycięsko z 5 i ½ tygodniowego strajku. Dali właścicielom danej drukarni porządną nauczkę, która ich bardzo drogo kosztowała i którą będą długo pamiętać. Nic nie pomogło puszczanie żadnych plotek, jakoby to był strajk polityczny i utrzymywała go partja, której zależy na tem, żeby pismo „sanacyjne" nie wychodziło; nie pomogło werbowanie z całej Polski łamistrajków. Koledzy płoccy dali sobie jednak z tym radę, gdyż na plotki odpowiedzieli „jednodniówką drukarską", zaś co do łamistrajków, których kilku udało im się gdzieś z prowincji zwerbować za użyciem wpływów „sanacyjnych", koledzy płoccy z przed nosa im sprzątali i wysyłali tam, skąd przyjechali.

Po zakończeniu akcji właściciele nie dają jednak jeszcze za wygranę i ponawiają od czasu do czasu swe ataki.

Drukarnia „B-cia Detrychowie" wymówiła kondycję jednemu ze swych pracowników, pedalarzowi, motywując to rzekomym brakiem pracy, a jednocześnie przyjmując pod płaszczykiem magazyniera b. właściciela drukarni, Kipera— żyda. Związek oparł się temu stanowczo i zażądał usunięcia przyjętego pracownika, zagrażając w razie odmownej odpowiedzi — strajkiem. Sprawę tę udało się w ostatnim dniu załatwić polubownie.

Drugi wypadek ma miejsce w drukarni „Dziennika Płockiego", gdzie cały personel drukarni ma wymówione kondycje; termin upływa z dniem 19 b. m. Kierownictwu drukarni chodzi o to, żeby zastraszyć kolegów i usunąć kilku czynniejszych. Ale ci panowie zapomnieli o tem, że koledzy z danej drukarni nie ulękną się żadnych pogróżek i podejmą wszelką walkę czy to w formie lokautu lub też innej, iż Ogólnokrajowa Brać Drukarska nie da im zginąć w danej walce.

Godzi się zaznaczyć fakt, jaki miał miejsce przed paru dniami, illustrujący taktykę właścicieli drukarni, która ima się wszystkich środków, żeby osłabić Związek. Mianowicie licząc na psychikę jednego z kolegów bezkondycyjnych właściciel drukarni B-cia Detrychowie, zaczął namawiać tego kolegę, żeby się starał wprowadzić zamieszanie do Związku, a wzamian da mu u siebie posadę. Kolega dany zgodził się na to, pomimo, że Związek był w porządku co do niego, gdyż łącznie z innymi kolegami bezkondycyjnymi pobierał zapomogi. Po ujawnieniu intrygi został usunięty ze Związku. Jest nim b. członek Zarządu i b. członek Związku Drukarzy, Michał Szczerbaciuk, zecer, człowiek już w podeszłych latach.

Przed Oddziałem Płockim leży jeszcze bardzo dużo pracy do zrobienia, ale mamy nadzieję, że wszystko się z czasem da pomyślnie załatwić.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dobry przykład. W dniu 1 czerwca b. r. zawitał do Lwowa kol. Molak Paweł, drukarz (z Bydgoszczy), który odbył dotychczas pieszą podróż przez Niemcy, Czechosłowację, Austrję (6.000 klm.) i udaje się przez państwa północne na wystawę do Barcelony przez Poznań.

W drugiej połowie maja wyruszył ze Lwowa kol. Muzyka Paweł, składacz, który udał się w podróż do Niemiec, kierując się na Poznań, by zwiedzić równocześnie Powszechną Wystawę Krajową.

Niech żyją liczni następcy!

Ś. P. WIKTOR ADAM JASIŃSKI.

W dniu 10 czerwca odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. kol. **Wiktora Adama Jasińskiego,** składacza, członka Związku. Zmarły brał czynny udział w podziemnej walce P. P. S. z zaborcą. W młodym wieku wstąpił do organizacji bojowej. Wkrótce jednak przeszedł do techniki i pracował jako składacz w nielegalnych drukarniach. W Zagłębiu Dąbrowskiem niemal na oczach szpiclów wywiózł maszynę i czcionki. Następnie pracował czas jakiś w nielegalnej drukarni w Warszawie. Aresztowany na ulicy, zostaje wysłany do Wołogodzkiej gub. Po kilku tygodniach powrócił znów do swej nielegalnej pracy. Po przeniesieniu centralnej drukarni do Kijowa, pracował tam jako kierownik. Po zlikwidowaniu tej ostatniej nielegalnej drukarni wyjechał na krótko zagranicę. W r. 1914 został zaaresztowany wraz ze składem „bibuły". Wywieziony do Orła, pozostawał tam w więzieniu aż do rewolucji. Poczem powrócił do kraju.

W naszym ruchu zawodowym nie brał czynnego udziału. W kołach znajomych kolegów cieszył się szacunkiem i poważaniem, jako szczery i uczciwy kolega.

Prześladowania, tułaczka, więzienie, a także i rodzinne tragiczne przeżycia zniszczyły Jego zdrowie i spowodowały przedwczesną, w wieku lat 42, śmierć.

Cześć Jego pamięci!

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Składano w drukarni „Robotnika", Warecka 7, odbito w drukarni „Olesiński, Merkel i S-ka", Chłodna 37.